Rok 1874. Kraków piątek 30 stycznia Nr. 24

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za luty	złr. 1 —	złr. 1 40
„ luty, „ marzec, „ kwiecień	złr. 3 —	złr. 4 —

Do
Redakcji dziennika *Kraj* do rąk odpowiedzialnego redaktora p. Stanisława Gralichowskiego
w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy do spraw karnych w Krakowie orzekł pod dniem dzisiejszym, że treść artykułu pod napisem: „Działalność sejmu“ umieszczonego w Nrze 17 dziennika *Kraj* z dnia 22 stycznia 1874 w Krakowie wychodzącego, istotę czynu występku z §. 300 k. k. Art. III ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. P. P. uzasadnia, potwierdził zarazem konfiskatę rzeczonego numeru w 286 egzemplarzach na dniu 22 stycznia 1874 uskutecznioną i wydał zakaz dalszego rozpowszechniania rzeczonego artykułu — jak niemniéj zarządził obwieszczenie tegoż zakazu w sposób przepisany i *zniszczenie dziennika tego*.

O czém się Redakcją dziennika *Kraj* zawiadamia.

C. k. Sąd krajowy karny jako Sąd prasowy.

Kraków 27 stycznia 1874.

Antoniewicz.

Przegląd polityczny.

Izba panów rady państwa rozpoczęła dopiero wczoraj czynności swe i odbyła pierwsze posiedzenie po dłuższéj przerwie. Na porządku dziennym były tylko pierwsze czytania różnych wniosków i przedłożeń rządowych.

Berlińską *Spenersche Ztg* niepokoi związek małżeński zawarty niedawno między ks. Władysławem Czartoryskim a księżniczką orleańską, córką ks. Nemours. Przywiązując do faktu polityczne znaczenie, pisze dziennik ten:

„Małżeństwo to połączyło dwie familje królewskie in partibus. . . . Narzeczony wniósł narzeczonéj swéj w posagu — rewolucję polską. (?) Ta ostatnia wzrosła w ostatnim czasie w nadzieje i intrygi, i nabrała pewnego znaczenia dla tych mocarstw, które mają poddanych polskich. Z jednéj strony Orleanowie spróbowali wydrapać się na tron francuzki po grzbiecie hr. Chamborda, z drugiéj strony usiłowania polskie nabrały więcéj pewności siebie przez aljans z ultramontańskimi sprzymierzeńcami. Świeccy i duchowni emisarjusze jeżdżą między hotelem Lambert a Poznaniem. Hrabiemu Chambordowi byliby ultramontanie przyprowadzili posiłki polskie; dziś kiedy fuzja spełzła na niczém, Orleani liczą na to, że Polacy zjednają im pomoc ultramontanów. Z téj całéj gry „kuzynów“ wynika dla reszty świata ten morał, że po restauracji Orleanów tak samo niczego dobrego spodziewać się nie można, jak po restauracji Burbonów.“

Oczywista, że cała bajka o emisarjuszach hotelu Lambert wynalezioną została li tylko na to, aby módz wypowiedzieć z większym pozorem słuszności ten „morał“.

Union odmawia rządowi prawa wypowiedzenia choćby jednego tylko złego słowa przeciw legitymistom, gdyż Broglie i Mac-Mahon z łaski ich tylko egzystują. Lucien Brun, chambordzista, który jednak nie do najzagorzalszych rojalistów należy, wyraził się o okólniku Brogliego bardzo grzecznie i oświadczył, że już niedługo zapewne będzie dla prawicy możliwém wspierać rząd Mac-Mahona. A i bonapartyści są z okólnika ministra bardzo niezadowoleni i nie tają się z tém. Młody Napoleon nie ma wprawdzie jeszcze dość sił, ażeby módz osiąść na tronie francuzkim i mógłby siedm lat czekać, lecz że odmawia im się prawa konspirowania, to przedewszystkiém niecierpliwi zwolenników cesarstwa. Liczni doputowani z prawicy i stronnictwa imperjalistycznego interpelowali więc w sprawie okólnika prezydenta ministrów. Na co Broglie miał przypomnąć, że — teorja a praktyka... zwykle nie chodzą z sobą w parze...

Jenerał Lamarmora nie chce zostać dłużnym odpowiedzi na ostatnie wystąpienie Bismarka przeciw niemu. Odpowiedział więc i to dość ostro, co się urzędowym dziennikom berlińskim nie bardzo podoba; chciałyby one, ażeby Lamarmora zupełnie milcząco się w téj sprawie zachowywał. Podług doniesień z Turynu zażądał Lamarmora wytoczenia śledztwa przeciwko sobie, któreby wykazać miało prawdziwość zacytowanych przezeń dokumentów. Na to wypowiadają urzędowe dzienniki niemieckie nadzieję, że rząd włoski nie uczyni zapewne zadość Lamarmorze i nie rozmaże przez to jeszcze bardziéj skandalu.

Rząd belgijski zainterpelowany na posiedzeniu parlamentu z dnia 27 stycznia, w sprawie noty Bismarka tyczącéj się zachowania duchowieństwa i dziennikarstwa belgijskiego, miał odpowiedzieć, że nota taka zupełnie nie egzystuje. Nie wyklucza to jednakże przedstawień pewnych ze strony kanclerza niemieckiego. W kwestji téj pisze *Indép. belge*: „W Belgji jest prasa wolna — chociaż ustawodawstwo nie jest tak dalece liberalne, ażeby sądy dla przewinień jakichś nie mogły pociągnąć dziennika do odpowiedzialności. . . Musimy jednak przyznać, że użytek z tego rząd nasz robi tylko bardzo rzadko. Nie mamy sympatji dla organów ultramontańskich — lecz to nie jest jeszcze powodem, ażebyśmy mieli jednego z tymi być zdania, którym się coś ściśle z ich stanowiska tylko nie podoba.“ Te słowa belgijskiego dziennika nie świadczą zupełnie o tém, jakoby książe Bismark nie mieszał się w sprawę duchowieństwa i dziennikarstwa belgijskiego.

W Bukareszcie zanosi się na świeżą kampanję dyplomatyczną przeciw Turcji. Ta bowiem zawarłszy nowe traktaty handlowe z różnemi państwami pragnie prawomocność tych traktatów rozciągnąć także do Rumunji. Temu zamiarowi Rumunja się sprzeciwia i odwołuje się do protektoratu Prus! Prasa rumuńska prawi dzisiaj, że cesarz Wilhelm powołanym jest objąć względem Rumunji taką samą rolę protektora, jaką ongi odgrywał Napoleon III. *Pester Lloyd* przypuszcza, że wywody te odbywają się na tle tajnych rokowań dyplomatycznych z Berlinem i przypomina, że w dzień Nowego roku książe Karol osobiście obdarzył ministra Batargin wielkim krzyżem orderu Hohenzollernów.

Jako odpowiedź na list Gladstone'a do wyborców z Greenwich ogłasza Disraeli pismo do swoich wyborców w Buckinghamshire, w którém rozbiera i wyjaśnia postępowanie Gladstone'a. Powiada on, że rozwiązanie parlamentu było zarządzone w tym tyko zamiarze, ażeby uniknąć interpelacji o wojnie z Aszantami. Koszta bowiem na tę wojnę nie były zawotowane przez parlament. Program polityki Gladstone'a jest zupełnie niejasny. Każdy inny minister, któryby miał nadwyżkę w budżecie, starałby się i podatki zmniejszyć czego dotychczasowy prezydent ministrów nie uczynił. Konserwatywna partja, powiada Disraeli, była zawsze skłonną do zredukowania podatku dochodowego i rozmaitych należytości miejscowych, stronnictwo jednak liberalne, stawało przeciw temu zawsze w oppozycji. Powinien był Gladstone i w zagranicznéj polityce daleko większą rozwinąć energję a mniéj zajmować się prawodawstwem wewnętrznem. Co się tyczy rozszerzenia prawa głosowania, to obiecuje przywódzca konserwatystów, że stronnictwo jego sprzeciwiać się temu nie będzie. Wreszcie oświadcza Disraeli, że wyborcy rozstrzygnąć powinni, czy życzą sobie, ażeby kościół anglikański tak samo jak irlandzki traktowanym był i czyli nauka religji i nadal przedmiotem obowiązującym ma być w szkołach ludowych.

Przyznać potrzeba, że Disraeli zna słabe strony gabinetu Gladstone'a.

Praca kobiet.

Oświata i praca idą tak ręka w rękę, tak się z sobą łączą ściśle, że trudno jest ekonomiście odpowiedzieć na pytanie: co jest pierwszém, a co następném — czy oświata rodzi pracę, czy praca wiedzie do oświaty. Pewnikiem jest tylko, że jedna drugiéj pomaga i że nigdzie nie widzimy żadnéj z tych dwóch dźwigni dobrobytu w odosobnieniu od drugiéj. Ludowi naszemu brak oświaty — a równocześnie cechą jego charakterystyczną jest próżniactwo i lenistwo. Jeżeli chłopu naszemu na wsi głód nie dokucza, nie czuje on potrzeby pracy. Gdzie lud jest więcéj oświeconym, tam nie marnuje on czasu i każdą chwilkę wolną od pracy w polu

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wollmer rzucił się znów w krzesło i zamknął oczy, jak gdyby odciąć chciał przystęp wszelkim wrażeniom z zewnątrz; ale zaledwie zajął się własnemi tylko myślami, gdy jeden z służących z trzaskiem drzwi otworzył i do parloru go wezwał, gdzie jakiś gentleman rozmawiać z nim żąda.

Zmieszany nieco podniósł się młody człowiek, bo domyśleć się nie mógł, ktoby go mógł w Boardinghouse szukać; poprawił swą toaletę przed zwierciadłem i wyszedł.

Z kanapy w parlorze podniósł się na przyjęcie jego podstarzały jegomość, po którego wyglądaniu poznać było można zaraz człowieka dobrego wychowania, i postąpił ku niemu kilka kroków.

— Pan Wollmer? — zapytał on, gdy Wollmer spojrzał w małe jego ruchliwe oczy, których wyraz niezupełnie przyjemnie go dotknął. — Cieszę się, że mogę cię poznać, *Sir* — mówił daléj obcy, gdy mu Wollmer na pytanie jego potwierdzającą dał odpowiedź — lecz przecież mówić możemy z sobą po niemiecku, bo ja sam jestem Niemcem, chociaż już dość długo mieszkam w tym kraju.

Młody człowiek dał znak obcemu skinieniem ręki, ażeby usiadł, podczas gdy sobie także krzesło przysuwał i z oczekiwaniem naprzeciw niego miejsce zajął.

— Czytałem pański pierwszy artykuł w dzienniku — zaczął przybyły — jestem z wydawcą dziennika tego zaprzyjaźniony i otrzymałem nawet pozwolenie zajrzenia w manuskrypt pański przeznaczony do następującego numeru. Poinformowany zostałem oraz pod względem osobliwszego położenia pańskiego, w jakie pan postawiony zostałeś przez swoją pracę; przychodzę zatém w tym prostym do pana zamiarze, iżby się dowiedzieć, w jaki sposób moglibyśmy panu pomódz, ażeby nie stracić tak dzielnego współpracownika.

Na twarz Wollmera wystąpił lekki rumieniec. Lecz chociaż nagły widok pomocy przyjemne na nim zrobił wrażenie, to przecież doraźny sposób, w jaki człowiek ten wobec niego wystąpił, niemile go dotknął.

— Czyli nie mógłbym wiedzieć z kim mam przyjemność mówić? — zapytał z cokolwiek sztywnym ukłonem.

— A prawda, zapomniałem panu moje nazwisko powiedzieć; nazywam się Rockmann, jeżeli panu w ogóle coś na nazwisku zależy — odpowiedział obcy, uważnie wpatrując się w twarz młodego człowieka. — Interes jednakże, o który tu chodzi, jest to wzmocnienie naszego opozycyjnego dziennika, bądź to przez udzielenie mu środków materjalnych, bądź to przez zyskanie drugiéj literackiéj siły, którąby cały swój czas przedsięwzięciu temu poświęcić mogła; a ze względu na tę ostatnią myśleliśmy tu o panu, panie Wollmer. Rozchodzi się tu jednak jeszcze o rzecz jednę: czy pan z jednéj strony dość giętkości posiadasz, ażebyś od jakiéjś powziętéj idei odstąpić mógł, skoro się ona niepraktyczną okaże, a posłuchać zechciał rady przyjaciół, którzy tutejszy terren i dłużéj i lepiéj znają niż pan — to jest czy pan przy jakimś swym sposobie widzenia jako przy jedynym nieomylnym Bogu stać nie zechcesz, jak to najczęściéj zdarza się u młodych utalentowanych pisarzy; z drugiéj strony czy pan zupełnie nieprzedajny i dość silny jesteś, a jakimby mąż opozycji być powinien, a nie mówię tu tylko o pieniądzach, są, szczególniéj dla ludzi młodych, inne, daleko wpływowsze środki, jakiemiby ich uwieść można. Gdybyś pan czuł się więc uzdolnionym do zadośćuczynienia tym warunkom, to mógłbym panu udzielić dla przyszłych pańskich prac bardzo donośnych wyjaśnień i wtajemniczyć pana w matactwa kliki, którą zaledwie z wierzchu tylko dotknąć mogłeś; mógłbym panu dać pewne szczegóły, których użycie jednorazowe większyby odnieść mogło skutek, niż gdybyś pan przez rok cały siły swe na ogólniki trwonił.

— Muszę wyznać panu otwarcie — odpowiedział Wollmer, — że to, coś mi pan powiedział, jeszcze zanadto jest dla mnie niespodzianką, ażebym z tego już teraz dokładnie zdać sobie mógł sprawę. Wymieniłeś tu pan dwa słowa: giętki i praktyczny, których pojęcie ogromnie szerokie jest; nie ma zapewne żadnego w świecie postępowania, któreby się za pomocą jednego albo drugiego usprawiedliwić nie dało. I byłoby zapewne szaleństwem wobec tak przyjaznéj propozycji, jak jest pańska, a przy teraźniejszych stosunkach moich sprzeczać się o słowa, lecz gdy pan żądasz, ażebym się pod tym względem zdecydował, to chciałbym przecież wiedzieć, co pan właściwie pod temi słowami rozumiesz. Jeżeli pan tylko powolności ode mnie żądasz, którą każdy rozsądny człowiek, jak długo nowiciuszem

zużytkuje on w domu, oddając się rozmaitemu drobnemu przemysłowi.

U nas po miastach brak oświaty u kobiet jest uderzającym: a równocześnie praca kobiet w gospodarstwie naszém społecznêm nie gra prawie żadnéj roli. W ostatnich czasach dużo rozprawiano o oświacie kobiet, a nawet wzięto się już nieco do krzewienia jéj. Ale jeżeli oświata ta ma stanąć na jakimś gruncie stałym, należy równocześnie starać się o skierowanie kobiet do pracy odpowiedniéj ich stanowisku społecznemu, odpowiedniéj ich skłonnościom, ich usposobieniu i wątlejszéj ich konstytucji.

Z przyjemnością zapisujemy, że nie brak dziś u nas poczucia téj potrzeby społecznéj i że tak we Lwowie, jak i u nas w Krakowie pojawiają się inicjatywy w tym kierunku.

U nas w Krakowie niedawno w radzie miejskiéj pojawił się wniosek (radcy Bochenka), aby rada miejska wzięła inicjatywę w utworzeniu stowarzyszenia mają cego za cel dostarczenie kobietom odpowiedniéj pracy i opłacającego się zatrudnienia. Wniosek ten przekazanym został sekcji szkolnéj i nie wątpimy, że znajdzie tam gorliwych orędowników i że wkrótce wróci do rady pełnéj w formie należycie opracowanego projektu.

W każdym razie niech nam wolno będzie wskazać na przykład dany we Lwowie, gdzie podobne stowarzyszenie już się utworzyło i podało do namiestnictwa statuta swe do potwierdzenia.

Ponieważ pod względem stosunków ekonomicznych Lwów nie wiele różni się od Krakowa, sekcja szkolna krakowska będzie mogła korzystać ze statutów lwowskich.

Główném zadaniem stowarzyszenia dla pracy kobiet powinno być urządzenie z funduszów zakładowych pracowni, w którejby kobiety mogły uczyć się różnych robót i takowe wykonywać, tak, aby po krótkiéj nauce już w pracowni téj mogły coś zarabiać. Z początku pracownia taka może być założoną na mniejszą skalę i obejmować tylko jedną gałęź pracy np., dajmy na to, szycie maszynowe. Z czasem inne gałęzie pracy kobiet powinny znaleźć tam pomieszczenie i niejako katedrę. Biuro stowarzyszenia zaś powinno być rodzajem bazaru i pośredniczyć między pracującemi i konsumentami. Do bazaru łatwiéj każdy trafi potrzebujący produktu pracy kobiet: a kobietom potrzebującym zarobku instytucja ta będzie i łatwo przystępną i opiekuńczą.

Jeżeli na tém miejscu podnosimy wniosek postawiony w radzie miejskiéj, czynimy to w téj myśli, aby uchronić go, o ile w naszéj mocy, przed zwykłym losem wniosków w radzie miejskiéj, które po większéj części giną bez śladu i bez wspomnienia w aktach sekcyjnych. Miejmy nadzieję, że wniosek, o którym mówimy i który dzisiaj tak bardzo jest na czasie, nie dozna tak smutnego losu.

Rada państwa.

Wiedeń 28 stycznia.

F. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie izby panów od czasu ponownego zgromadzenia się rady państwa zagajoném zostało przez przewodniczącego ks. Karlosa Auersperga o godzinie 12 przed południem. Minister obrony krajowéj pułkownik Horst składa na stół izby projekt ustawy normującéj zmianę kilku paragrafów ustaw z dnia 13 maja 1869 i z dnia 1 lipca 1872 roku, dotyczących obrony krajowéj reprezentowanych w radzie państwa królestw i krajów. Minister finansów bar. de Pretis zawiadamia izbę o udzieleniu sankcji ustawie dotyczącéj dozwolenia prowizorycznego poboru podatków na pierwszy kwartał 1874 r.

Po odczytaniu szeregu różnorodnych petycji przystępuje izba do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Projekt rządowy dotyczący założenia ksiąg hipotecznych kolejowych (*Eisenbahnbücher*), tudzież zabezpieczenia praw posiadaczy obligów pierwszeństwa kolei żelaznych; 2) projekt rządowy dotyczący wspólnego zastępstwa praw posiadaczy wystawionych na okaziciela obligacji parcjalnych (*von auf Inhaber lautenden Theilschuldverschreibungen*) i sposobu wciągania do dotyczących ksiąg ustanowionych dla tychże obligacji praw hipotekarnych; 3) projekt rządowy dotyczący zabezpieczenia praw posiadaczy listów zastawnych, które to trzy przedłożenia rządowe wniesionemi zostały najpierw w izbie panów, przekazanymi zostają na wniosek hr. Hartiga specjalnéj komisji z 15stu członków. Projekt rządowy w sprawie obliczenia kosztów podróży dla deputowanych do izby poselskiéj przekazanym zostaje na wniosek Hyego komisji politycznéj. Projekt rządowy w sprawie konwencji handlowéj i żeglugi zawartéj z Szwecją i Norwegją na dniu 13 listopada ubiegłego roku, odesłanym zostaje celem bliższego zbadania na wniosek prof. Numanna do specjalnéj komisji z 9 członków.

Z porządku dziennego otrzymuje ks. Adolf Schwarzenberg głos, celem bliższego uzasadnienia postawionego przezeń na posiedzeniu izby panów z d. 4 grudnia 1873 roku wniosku o rozciągnięcie dobrodziejstw podatkowych, jakie przyznane są nowym budowlom po większych miastach, również i na wsie, jakotéż mniejsze miasta.

W odpowiedzi na wywody ks. Schwarzenberga oświadcza p. minister finansów, iż ministerjum wniosło już dotyczący projekt w izbie deputowanych. Po załatwieniu wszystkich przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym przystępuje izba do wyboru wyszczególnionych powyżéj specjalnych komisji i jednego członka wydziału finansowego. Na tém zamkniętém zostaje posiedzenie o godz. $2^{1}/_{2}$.

Dziś wieczorem o godzinie 6 odbędzie się w hotelu „Britania“ pierwsze posiedzenie koła polskiego, celem naradzenia się nad bieżącemi sprawami. Na porządku dziennym znajduje się pomiędzy innymi przedmiotami również i wybór przewodniczącego koła, tudzież t. zw. komisji parlamentarnéj, gdyż — jak wiadomo — sprawuje pan Grocholski obowiązki prezesa klubu tylko prowizorycznie. Również ma przyjść pod obrady na dzisiejszém lub na jedném z najbliższych posiedzeń wypracowany już przez komisję statutową nowy regulamin koła.

Korespondencje „Kraju“.

Berlin 27 stycznia.

Podczas, gdy izba poselska, mając już poza sobą ważne obrady nad projektem ślubów cywilnych, zajęta obecnie skrzętnie mniéj ciekawemi — choć wielkiemi rozmiarem — obradami nad etatem, dla których spieszniejszego załatwienia urządza nawet po dwa posiedzenia dziennie, ogólna uwaga skierowana dziś na mający się zebrać d. 5 p. m. parlament niemiecki. Jednym z najważniejszych przedmiotów, jakie go czekają, będzie bezwątpienia etat wojskowy dla cesarstwa niemieckiego; sprawa to ważna nie tylko dla Niemiec, lecz dla całéj prawie Europy. Od wysokości przyzwolonéj sumy w tym celu zależeć będzie na lat kilka, jeśli nie na kilkanaście, ilość stojącego wojska w Niemczech, do któréj zastosuje się niewątpliwie i reszta państw europejskich. Ludność niemiecka czuje dotychczasowy ciężar i pragnie ulżenia; rząd jednak nie myśli o redukcji wojska, a starając się za pomocą swéj prasy przekonać o konieczności zatrzymania dotychczasowéj siły, przypomina błogie owoce militaryzmu: Sedan, Alzacją, Lotaryngją, miljardy i straszy groźném widmem francuzkiéj „revanche“. Zdaje się, że dzisiejsza większość parlamentu pozwoli się jeszcze schwycić na tę wędkę.

W tych dniach odbywają się po Niemczech wybory powtórne w obwodach, w których brakło absolutnéj większości głosów przy głosowaniu na dniu 10 t. m. Z niektórych obwodów nadeszły już wiadomości, przyczém powtarza się dawniejsze spostrzeżenie, stwierdzające koalicją żywiołów socjalno demokratycznych z ultramontańskiemi. W Moguncji tym sposobem przeszedł kandydat ultramontański przeciwko rządowemu czyli nacjonal-liberalnemu.

Wiele krwi psuje Niemcom stan rzeczy w Alzacji i Lotaryngji, gdzie jak wiadomo, ogólne wybory do parlamentu odbędą się dopiero 1 lutego. Ziemie te podzielono na 15 obwodów wyborczych. Jaką będzie barwa obranych 15 posłów, okazuje ogłoszona lista 39 nazwisk kandydatów, na które przypada: 11 ultramontanów, 13 francuzkich republikanów, 12 alzackich partykularystów, 2 niemców, i socjalny demokrata! Licha to pociecha dla matki Germanji z tych ukochanych bliźniątek!

Rządowe i półurzędowe dzienniki, z *Nordd. Allg. Ztg.* na czele, wszelkich dokładają starań, by obmyć ks. Bismarka z zarzutów, uczynionych mu niedawno w izbie poselskiéj przez ultramontanów, a tyczących się mianowicie tworzenia przezeń ligi węgierskiéj i zamiaru odstąpienia niektórych obwodów niemieckich na rzecz Francji w r. 1866. Objaśnienia podawane w tym względzie, nie zbijają jednakże bynajmniéj rzuconych podejrzeń, choć z drugiéj strony, jako pochodzące widocznie ze strony urzędowéj, są niekiedy ciekawym przyczynkiem dziejowym dla ostatniego lat dziesiątka.

Ta sama *Nordd. Allg. Ztg*, by się zemścić na ultramontanach, mianowicie p. Mallinkrodt, który głównie kłopotu całego był przyczyną, zwraca dziś uwagę na list posła tego, pisany do naczelnika kasyna katolicko-politycznego w Austrji, p. Weiss von Starkenfels, wzywający do rychłego utworzenia w Austrji na wzór istniejącego w Niemczech obozu klerykalnego. Organ ks. Bismarka uważa w tém nowy dowód niepatrjotyzmu ultramontanów i zamiaru utworzenia przez nich internacjonalnéj rzymskiéj partji, rozpostartéj na całą Euopę.

Francja.

[Okólnik do prefektów]. Dziennik rządowy ogłasza okólnik przesłany przez ministra spraw wewnętrznych do prefektów a zawierający instrukcje jak ma być wykonywane prawo z d. 20 b. m. o nominacji merów. W okólniku tém streszcza książe Broglie wszystkie oskarżenia przeciw merom i adjunktom, wybieranym przez rady municypalne, na mocy prawa z d. 17 kwietnia 1871 r., które to prawo, jak powiada ks. Broglie, smutne doświadczenia lat ostatnich na zawsze potępiły. Oświadczywszy, że system wyboru merów przez rady municypalne miał tylko opłakane następstwa i że ten wybór najczęściéj padał na osoby niegodne lub niezdatne, książe Broglie dodaje, iż spodziewa się, że w bardzo wielu razach prefekci mogą utrzymać dotychczasowych merów. Najważniejszym atoli w okólniku p. Broglie, jest przycisk, z jakim mówi o potrzebie utrzymania prezydentury rzeczypospolitej przez czas prawem oznaczony i niedopuszczania manewrów na korzyść jakiéjkolwiek restauracji. Wprawdzie minister od nikogo nie żąda porzucenia osobistych przekonań i sympatyj i zostawia każdemu jego nadzieje, byle ich ziszczenia zaniechał przez lat siedm.

Zakończenie tego okólnika ks. Broglie brzmi jak następuje:

„Ostatnie i najważniejsze z postanowień zgromadzenia narodowego, prawo 20go listopada, wskazuje panu jasno drogę, po

---

gdzieś jest, posiadaćby powinien, jeżeli się ona na ogólne dawno nabyte zasady nie rozciąga, to możesz pan zupełnie na mnie liczyć, a co się tyczy nieprzedajności, to przecież dla przekonań moich poświęciłem moje utrzymanie.....

— Spodziewam się, że to wszystko da się zrobić, — przerwał mu obcy, powstając z siedzenia z uśmiechem, jak gdyby tylko przeszkodzić chciał koniecznym w takim razie kilku frazesom. — Jutro rano w każdym razie będziemy się widzieli, panie Wollmer, i dam panu obfity materjał do obrobienia. Przyjaciel pański bankier Miller, którego pan podobno bardzo lubisz, — mówił on daléj, podczas gdy twarz jego po raz pierwszy właściwy jemu wyraz szyderstwa przybierać zaczęła, — wytrzymał wprawdzie dzisiejszy atak na swój bank, który wywołały szalone spekulacje jego powierzonymi mu pieniądzmi i spodziewa się zapewne, że zatrjumfuje i nad resztą przeciwników swoich, którzy się marnotrawstwu narodowego kredytu i używaniu własności publicznéj na spekulacje kolejowe sprzeciwiają; sądzę jednak, że otworzymy przecież ludowi oczy. Idź pan, jeżeli pan możesz, do biura redakcyjnego, pomów tam z naszym wspólnym przyjacielem i chciej postawić warunki, pod jakimi byś stale zatrudnienia tego podjąć się chciał. Jeżeli się panu uda, prędko sobie praktyczny pogląd na rzeczy przyswoić, tak że możebnem będzie w krótce jednomyślne współpracownictwo z dotychczasowym redaktorem, to możesz być pan pewny, że najbliższa przyszłość pańska jest najzupełniéj zapewnioną.

Wollmer uchwycił szybko podaną mu przy pożegnaniu rękę, przekonał się bowiem, że był niezrozumiany, nie wiedział jednak, jakby rozmowę zacząć na nowo, tak jednakże, ażeby przy tém nie utracić i téj jedynéj a tak szczęśliwie nadarzającéj się sposobności postąpienia naprzód, na raz obranéj drodze.

Właśnie namyślał się nad tém, coby miał mu żegnając się powiedzieć, gdy drzwi nagle się otwarły i głos jednego z służących usłyszał:

— Tu jest pan Wollmer, bądź pan łaskaw wejść! — a równocześnie zobaczył jak dwóch czy trzech ciekawych stołowników, którzy okoliczność tę na to użyli, ażeby zajrzeć, kto téż u Wollmera jest, od drzwi uciekło a między nimi garbata nauczycielka muzyki.

Właśnie wstąpił do pokoju mały zarosły mężczyzna i chciał do Wollmera się zbliżyć, gdy dotychczasowy jego gość naraz się zwrócił a jak gdyby zaczarowane, utkwiły w sobie oczy obydwóch. Twarz Rockmanna zdawała się skamienieć, podczas gdy wyraz jakby niemiłéj niespodzianki tylko po twarzy tamtego prześliznął; pierwszy z nich jednak chciał całą tę scenę prędko skończyć.

— Zastaniesz pan przyjaciela swego za godzinę w biurze redakcyjném — powiedział Rockmann do Wollmera zwrócony przechodząc równocześnie z rozmowy niemieckiéj w angielską, jak gdyby wszelkiéj chciał ze swéj strony uniknąć tajemniczości — i sądzę, że on o tym czasie oczekiwać pana będzie.

Poczém pożegnał Wollmera i wyprowadzony przezeń opuścił pokój, niespojrzawszy nawet na nowo przybyłego.

— Panie Wollmer — zaczął tenże z ugrzecznieniem podchodząc ku wracającemu — ja mam się tylko z pewnego, danego mi zlecenia do pana wywiązać, jeżeli pan masz chwilę wolnego czasu.

Zagadniony poznał na pierwsze spojrzenie tę samą osobistość, która go spotkała podczas wędrówki jego za robotą a niemiłe jakieś uczucie łączyło ją z losami jego dni ostatnich. Teraz jednakże wydawała mu się twarz człowieka tego mimo jéj brzydoty tak ujmującą i serdeczną, że zapraszając go do zajęcia miejsca zaledwie pokryć mógł ciekawość, jaką obudziła w nim ta nowa wizyta.

— Pan John G. Miller — zaczął garbus z grzeczném skinieniem głowy — urządza w następny wtorek małą zabawę w swym domu i życzyłby sobie kilku panów z dziennikarstwa tutejszego mieć u siebie. Polecił mi więc wręczyć panu tę kartę i o odpowiedź prosić, ponieważ salon jego, jakotéż reszta jego mieszkania na bardzo małą tylko liczbę zaproszeń pozwala.

Przez głowę Wollmera przemknęło po tych prostodusznością tchnących wyrazach nagle mnóstwo krzyżujących się myśli. Pierwszą był zachwyt jak gdyby przy otwarciu się bram do zamkniętego dotychczas raju, miał bowiem wstęp otrzymać do wielkiego świata amerykańskiego, miał stanąć jako równouprawniony pośród blasku bogactwa, przepychu i piękności, na które tak często z westchnieniem spoglądał z ulicy — drugą myślą było, co téż jego opozycyjni przyjaciele na przyjęcie zaproszenia tego powiedzieć by mogli; potém nastąpiło zdziwienie, w jaki sposób mógłby Miller, najzawziętszemu swemu nieprzyjacielowi, taką grzeczność wyświadczać, jeżeli nie ukrywa za nią jakiéjś zasadzki. W końcu jednak wydało mu się tego rodzaju zapatrywanie na swą zaledwie zaczętą karjerę zupełnie niestosowném.

— Czy tylko nie poinformowano pana mylnie, *Sir?* — powiedział Wollmer, patrząc na elegancką kopertę, którą w ręce trzymał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jakiéj masz kroczyć. W dniu tym zgromadzenie narodowe powierzyło marszałkowi Mac-Mahon na lat siedm władzę wykonawczą, którą mu już d. 25 maja dało jako prezydentowi rzeczypospolitéj Ta władza, któréj warunki ma określić komisja konstytucyjna, już dziś i na cały ów termin czyni ją niedostępną dla wszelkiéj napaści. Dokoła téj opiekuńczéj władzy mogą wszyscy dobrzy obywatele wszystkich stronnictw, bez wypierania się przekonań swojego politycznego sumienia połączyć się we wspólném usiłowaniu zatarcia śladów naszych nieszczęść ostatnich.

„Jako ajenci rządu marszałka Mac-Mahon, merowie powinni w urzędowaniu najgorliwiéj mu pomagać i nie przykładać ręki do jakichbądź usiłowań, któreby władzę jego mogły zachwiać lub skrócić jéj trwanie.

„Więcéj nie potrzebujesz pan od nich wymagać. Bronić władzy marszałka Mac-Mahona, znaczy to bronić Zgromadzenia, które mianowało go, oraz spokojności społeczeństwa, które jego pieczy powierzyło“.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 29 stycznia.

W muzeum techniczno-przemysłowém w piątek dnia 30 stycznia od godziny 12—1 w południe, odbędzie się trzeci publiczny odczyt p. Marjana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.“

Teatr. — W sobotę odbędzie się benefis pani Ekerowéj. Artystka ta, jedna z najzasłużeńszych około sceny polskiéj, wybrała sobie na to przedstawienie komedję Benedykta „Doktor Wespe“ w tłumaczeniu p. Sabowskiego, Jest to jedna z najlepszych tego autora komedji, a przekonani jesteśmy, że przedstawienie to zgromadzi jeden z najliczniejszych zastępów publiczności krakowskiéj w teatrze. Przypada wprawdzie w sobotę i bal strzelecki, Kraków jednakże nie jest tak mały, ażeby nie mogły być pełne i teatr i sala hotelu saskiego. Oddając należne uznanie zasłudze i talentowi, każemy przez to cenić samych siebie.

Kraków się przebudził i — zaczyna się nareszcie bawić. Już z samego niezwykłego ruchu powozów, który dość wcześnie wczoraj wieczór się zaczął i miał wszelką cechę karnawałową, wnosić było można o udaniu się balu prawników. Lwów, który dopiero na przyszły miesiąc nawet redutę pierwszą odłożył, może nam zatem pozazdrościć. Nasze panie krakowskie dowiodły wczoraj jeszcze raz, że bez przesady w ubiorze, mogą gustownością toalety stanąć na równi nawet z warszawiankami.

Bal. — Dnia 9 lutego odbędzie się w tutejszéj sali redutowéj bal podoficerów 20 pułku piechoty.

P. Jan Zacharjasiewicz, bawi obecnie w Krakowie. Słynny ten nasz powieściopisarz w ostatnim czasie napisał kilka nowych powieści. Niestety—powieści te dla nas w Galicji a szczególnie w Krakowie są nieznane. Księgarze bowiem nasi, nie wiemy z jakiego powodu, czy nie zaopatrują się w książki nowe wychodzące w Warszawie, czy też w najtajniejszych półkach księgarni swych ukrywają wszystko co w Warszawie wychodzi. Powieści najnowsze p. Zacharjasiewicza wyszły w Warszawie.

Już to nasze księgarstwo galicyjskie a szczególnie krakowskie jest znakomite. Nie tylko, że w wydawnictwie dzieł prawie żadnego udziału nie bierze, ale nawet nie umie się należycie starać o rozpowszechnianie książek. Szukaliśmy po wszystkich wystawach księgarskich i pytaliśmy po księgarniach o nowe powieści p. Zacharjasiewicza. Nie mogliśmy się o nie dopytać, ani się ich w wystawach dopatrzeć. A jednak wyszły — w Warszawie.

Ale co się tu dziwić, jeżeli warszawskich książek nie ma w naszych księgarniach, kiedy nawet książki które w Galicji wychodzą, łatwiéj jest dostać w Warszawie aniżeli u nas.

Wiemy, że nam księgarze na to odpowiedzą, że winna temu publika, która nie czyta a o książki się nie pyta. Ale wiadomą jest rzeczą, że księgarstwo, które pojmuje swój interes i swoje stanowisko, powinno rozbudzać apatyczną publikę — przez poddawanie jéj na każdym kroku i podsuwanie jéj pod oczy wszelkich nowości wydawniczych.

S. **Od czasu** okropnych wypadków na kolei w stronie warszawskiéj rogatki i przy dworcu, robią tu różne projekta, aby uniknąć czegoś podobnego na przyszłość. Następujący środek zdaje się być najlepszym:

Wjazd do miasta od Prądnika przez rogatkę warszawską zupełnie skasować, a gościniec skrzywić około muru cmentarza do drogi wiodącéj na cmentarz; którą to drogę dla częstych pogrzebów należy znacznie rozszerzyć. Natomiast ulicę Lubicz należy znacznie zniżyć a dla kolei zbudować most podobnie jak w ulicy Wesołéj. Tym sposobem wjazdy do Krakowa przez ulicę Lubicz będą od Mogiły i od Michałowic zupełnie bezpieczne.

Wypadek przez omyłkę. — W połowie stycznia r. b. w Kentach wydano z apteki przez pomyłkę niewłaściwy lek dla chłopca dziewięcio-letniego, mieszczana Mroczka, chorego na szkarlatynę, który natychmiast z téj przyczyny umarł. Komisja lekarska uznała tę omyłkę po zrobionéj obdukcji ciała.

Gminy Malawa i Dobrzanka w pow. bireckim położone, założyły u siebie szkołę.

Reprezentacja miasta Gródka postanowiła przeistoczyć tutejszą 4-klasową szkołę ludową dla chłopców na 7-klasową szkołę wydziałową.

Zapomogi dla duchowieństwa. — Z przyzwolonych przez radę państwa na rok 1873 tytułem zapomogi dla duchowieństwa 500,000 złr. przypadło według rozdziału na pojedyńcze prowincje państwa dla Galicji z w. ks. Krakowskiem 135,000 złr. Z téj sumy otrzymało zapomogę po 72 złr. 6 księży ob. orm.; 4 księży ob. łac. djecezji krakowskiéj; 150 księży ob. łac. archidjecezji lwowskiéj; 193 księży ob. łac. djecezji przemyskiéj; 232 księży ob. łac. djecezji tarnowskiéj, a 1290 księży ob. gr. kat. djecezji lwowskiéj i przemyskiéj. Razem więc 1875 księży po 72 złr., co wynosi powyższą sumę 135,000 złotych reńskich wal. austr.

(*G. L.*)

Kopalnie ołowiu. — W dniu 23 lutego b. r. we wsi Ożerowicach w pow. bendzińskim ma być spisanym protokół nadania prawa wydobywania galmanu i błyszczu ołowianego księciu Hugonowi Hohenloe na przestrzeni wynoszącéj mniéj więcéj około 500,000 sążni kwadr., zwanéj Juno, a dotąd do włościan wsi Ożarowic należącéj. Przy poszukiwaniach zeszłorocznych znaleziono tam błyszcz ołowiany. Zapewniają nas, że tenże sam książe Hohenloe zamierza otrzymać przywilej exploatowania węgla kamiennego na przestrzeni należącéj do włościan Pawła Opary i Stanisława Pawełczyka w gminie Bobrowniki, wsi Żychowicach w pow. bendzińskim, i że w tym celu spisanym będzie dnia 5 lutego b. r. przedwstępny protokół o odbytych tamże poszukiwaniach.

Piorun w styczniu. — Wczoraj o godz. 1 po południu rozszalała się gwałtowna nad Wiedniem burza, przyczem w wieżę kościoła św. Szczepana uderzył piorun. Oprócz zepsucia aparatu telegraficznego straży ogniowéj, nie wyrządził jednak żadnéj szkody.

Dla samobójstw zdarzających się obecnie w Wiedniu, chyba utworzyć trzebaby rubrykę. Niedawno zastrzelił się na grobie córki inwalid jakiś, a oto między innemi donoszą dziś nadeszłe dzienniki wiedeńskie o powieszeniu się jednego z majętnych obywateli tamtejszych w własném pomieszkaniu. Powód dotąd niewiadomy.

„Petersburskie Wiedomosti“ w ostatnim czasie występują bardzo przeciw panslawizmowi. Przyczyną tego ma być, że kierunek redakcji przeszedł w ręce jakiegoś — Węgra. Węgier ten zaś dostał się do tego dziennika przez—hr. Andrassego. Hr. Andrassy zaś miał ten dziennik—nabyć. Tak nam donoszą z wiarogodnéj strony.

† Livingstone, sławny i uczony podróżnik po Afryce, który przez tyle lat niezmordowanie badał wnętrze Afryki i o którym tyle razy głoszono, że znalazł śmierć między dzikiemi ludami téj tajemniczéj części świata — umarł nareszcie na prawdę. Dnia 15 sierpnia 1873 r. skończył on życie pełen poświęceń dla umiejętności w bliskości Unianjembe w Afryce śmiercią naturalną. Nadwątlony organizm jego tyloletniemi trudami, uległ nareszcie silnéj dyssenterji.

Szkoła freblowska, o któréj u nas w Krakowie tyle już mówiono i pisano, któréj się domagały różne wnioski radzieckie i okólniki urzędowe, którą tak gorliwie popiera referent téj sprawy w radzie miejskiéj prof. Biesiadecki, a któréj dotychczas „gród Jagiellonów“, dochrapać się nie może, szkoła taka istnieje w małem miasteczku księstwa Poznańskiego w Buku. O to co o niéj czytamy w *Dzienniku Poznańskim* w korrespondencji ztamtąd:

„Tutejsza szkółka freblowska, pierwsza i jedyna w naszem księstwie, prosperuie z dniem każdym coraz więcéj, Instytucja ta, którą niezmordowanym zabiegom p. E. Sczanieckiéj miasto nasze zawdzięcza, dopiero dwa miesiące swego życia liczy, a już przeszło 60 ma młodych adeptów, pomiędzy którymi kilku jest nawet izraelskiego pochodzenia. Szkółka ma do pomocy 4 ochroniarki, nauczycielkę p. Bukowiecką i przełożoną p. I. Jezierską. Obiedwie te dwie panie z szczerem zajęciem się dziećmi przy gruntownéj znajomości swego fachu pracują ku dobru maluczkich i cieszą się ich widocznymi postępami z dnia na dzień. Szlachetnéj więc fundatorce posłużyć może na pociechę, że jéj starania na wdzięczną padły niwę i korzystne poczynają wydawać owoce. Do 1 maja b. r. jest szkółka komornem w kamienicy p. Degurskiego; na wiosnę zaś przenieść się ma do własnego domku, na ten cel zakupionego.

Dla chcących zwiedzić Persję. — Odwdzięczając się za przyjęcie serdeczne, jakiego doznał Szach perski przy sposobności wizyty swéj w Wiedniu, postanowił on, ażeby wszyscy należący do monarchji austrjacko-węgierskiéj, wszystkich tych używali przywilejów, jakich używają tylko poddani najbardziéj z Persją zaprzyjaźnionych państw.

Interesujący wypadek wydarzył się w Hollandtown w Wisconsin. W mieście tem żyło do niedawna jedenaście wdów i dwanaście wdowców, a mądrzy ojcowie miasta i reszta członków towarzystwa jego pomyśleli sobie, że przecież to jest niesprawiedliwością dwadzieścia trzy kosztowne gospodarstwa prowadzić, gdy przecież dwanaście taniéj by wypadło, a wreszcie, że przecież to i smutno patrzeć z jednéj strony na swywolę bez granic — wdowców, z drugiéj na wieczną żałobę wdów. Postanowili więc, ażeby każdy wdowiec wziął sobie po jednéj wdowie i z nią żył. Ponieważ jednak 11 wdów było a 12 wdowców, postanowili zatem znowu w mądrości nie wyczerpani ojcowie miasta Hollandtown, ażeby ciągniono losy. I oto pan Menton wyciągnął los, na którym imię wdowy de Brain było zapisane; pana Bode uszczęśliwiła wdowa Vandelberg i. t. d. Gdy już w końcu wszystkie wdowy mężów podostawały, byli wprawdzie mężowie ich bardzo a bardzo szczęśliwi, żaden jednak radości swéj głośno nie okazywał; dwunasty zaś, który niezapisaną wyciągnął kartkę, jakby mu przez to wszystkie jedenaście przypadły—cieszył się i wyśpiewywał z uciechy. Lecz mądrzy ojcowie miasta sądzili, że on tylko tak udaje, ażeby nie psuć wesela innym i postanowili postarać się o żonę i dla niego. Żony tamtych porozpisywały także listy do swych przyjaciołek — wdów, a ni mniéj ni więcéj, tylko 10 dotąd pań przyjechało cichaczem do Hollandtown zarzucać sidła na pozostałego wdowca. Podajemy ciekawe to zdarzenie komedjopisarzom naszym do wiadomości; możeby który ochotę miał udać się do Hollandown i tam na miejscu zebrać wszystkie komiczne sytuacje, których zapewne będzie wkrótce bardzo wiele i niepospolitego effektu.

Sprostowanie. — W wczorajszym numerze *Kraju* mylnie wydrukowano w artykule kroniki „Seminarjum sądeckie“: „Książka napisana... przez Józefa Jawnika,“ powinno być: „przez Józefa Jawurka.“

Bawarski Barbarossa. — Z Monachjum piszą: Dziesięć lat temu będzie 10 marca, jak król Maksymiljan, ojciec obecnie panującego po krótkiéj chorobie umarł. Lud monachijski twierdzi jednak inaczéj. Podług jego opowiadania nie umarł on, a został tylko uwieziony przemocą i przesiadywać musi od dziesięciu lat, jako więzień na jednéj z wysp Śródziemnego morza, gdzie starych kilku żołnierzy strzeże więzienia jego.

Dlaczego go uwięziono, dokładnie tego nie wiedzą; to jest jednak pewném, że postać, którą w Monachjum w królewskim płaszczu pochowano, tylko figurą z wosku jest, co ma być tylko tém prawdopodobniejszém, że jak wiadomo król nieboszczyk miał twarz jak wosk żółtą; wiedzą oraz, że on kiedyś 10go marca powróci i znowu na tron bawarski wstąpi.

Lecz kiedy Maks powróci, odzyskają Bawarczycy znów swoją samodzielność — i zaprotestują jak najenergiczniéj przeciw wykluczeniu Austrji z Niemiec i gosbodarstwu pruskiemu!

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 stycznia pochmurno, przed południem wielka zawieja śnieżna przy wichrze północnym; termometr od — 0.2 doszedł do + 2.4 R. Dnia 28 pochmurno, termometr od — 2.8 doszedł do — 0.2 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 29 stan jego był 331.09, termometru —1.6 R.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Konopka wł. d. z Mogilan; Konst. Emelianoff z żoną obyw. z Olkusza; Wład. Jankowski ob. z Podola; Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi; Kaz. Chylewski z familją ob. z Kongresówki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne). Rok ubiegły był dla wszystkich kolei austrjackich bardzo korzystny, głównie z powodu wystawy i silnego ruchu w handlu zbożowym.

Kolej galic. Karola Ludwika wykazuje w grudniu dochodu 1,105,345 złr. Całoroczny dochód wynosi 10,077,394 złr. i jest odnośnie do dochodu z roku 1872 o 1,511,700 złr. większy. Rada zawiadowcza udziela urzędnikom i służbie pół miesięczną gażę, robotnikom tygodniową płacę jako gratyfikację i zachętę przy uciążliwéj służbie, a to pomimo dodatków drożyznianych w przeszłym roku rozdanych.

Dziwna rzecz, że najstarsza i najbogatsza kolej cesarza Ferdynanda zawsze pozostaje w tyle, jeżeli chodzi o ulżenie losu swych sług, przoduje jednak wszystkim kolejom w surowości kar, które wymierza nieraz za mimowolne lub z przeciążenia służbą wynikłe usterki służbowe.

Kolej lwowsko-czerniowiecka wykazuje przy dochodzie rocznym wynoszącym 3,020,682 złr. nadwyżki 659,617 złr.

Kolej dniestrzańska ma ogólnego rocznego dochodu 290,621 złr.

Kolej arcyksięcia Albrechta za listopad i grudzień 30,326 złr. Budowa linji Stryj-Kałusz i Kałusz Stanisławów postępuje bez przerwy. Inspektor generalnéj inspekcji Gerstel do Stryja eksponowany, ma poruczoną rządową kontrolę budowy.

Trasę kolei **Tarnów-Leluchów** podaliśmy już wczoraj na tém miejscu. Dzisiaj dodamy tylko jeszcze, że zakupno gruntów i budowa wielkiego tunelu pod Zegiestowem są od września w pełnym toku. Budowę tunelu objęli przedsiębiorcy Koller i Gregersen. Na podstawie w generalnéj inspekcji wykonanych planów, rozpoczęła komisja namiestnicza dnia 1go grudnia lustrację całéj trasy i oznaczenie dworców stacyjnych. Inspektor Peschaker jest naczelnym kierownikiem budowy. Dostawa progów, szyn i mniejszego żelaza, wagonów wraz z rezerwowemi garniturami i pługów śnieżnych, została w drodze ofert rozpisaną.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał lwowskiemu zastępcy starszego prokuratora państwa, Ludw. Mutzowi, tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

— Minister skarbu mianował inspektorów podatkowych: Ferd. Kaweckiego, Mikołaja Kopaczyńskiego, Franc. Usarskiego, Henr. Michalewskiego, Józefa Götza, Jana Bernackiego, Teodora Olechnowicza Terleckiego, Karola Jakubka, Rom. Jabłonowskiego, Józefa Kędzierskiego, Józefa Topolnickiego i Wład. Borkowskiego, starszymi inspektorami podatkowymi w okręgu kraj. dyrekcji skarbowej we Lwowie.

— Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Józefa Breuera na prezydenta, a Roberta Domsa na wiceprezydenta izby handlowo-przemysłowéj we Lwowie na rok 1874.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 26 stycznia:

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Feliksa Protznera o decyzji najwyższego trybunału w jego sprawie z Natanem Koralem pto 215 złr. — Sąd obwod. w Tarnowie otworzył konkurs do majątku Nuchema Garfunkla, kupca w Tarnowie.

Licytacja. W sądzie pow. w Tarnowie, dnia 9 lutego, realność l. 3 w Szczepanowicach. — W sądzie pow. w Zaleszczykach, dnia 3 lutego realność l. 27 tamże. — W sądzie powiat. w Wojniczu, dnia 3 lutego, realność l. 69 w Łętowicach.

Kursa. — Wiedeń 29 stycznia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 242.75. — Londyn —.—. — Srebro 107.20. — Dukat —.—. — Lombardy 161.50. — Losy z 1864 r. 142.—. — Akcje franko-austr. 46.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 230.— — Akcje kolei lwow. czern. 142.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—. — Akcje banku związkow. 15.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 126.—. — Akcje anglo-banku 163.—. — Akcje kolei rząd. 334.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50. — Tramway 178.50. — Banku budowy 86.25. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo-węg. 36.50. — Akcje kolei zjedn. 140.50. — Losy tureckie 47.75. — Losy premj. węg. 84.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 141.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 214.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 192.—. — Akcje franco-hungaria 34.50. — Ogólny bank austr. 60.—.

Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Na posiedzeniu komisyi kontrolującéj wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń odbytém dnia 7 stycznia 1874 — wniosła Dyrekcya tegoż Towarzystwa, iż krążą wieści, jakoby Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń funduszami wspomnionych spółek dowolnie rozporządzało i takowe do załatwienia spraw innych sekcyi ubezpieczeń używało.

W skutek tego uważamy za nasz obowiązek P. T. członkom spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń oświadczyć — iż w myśl warunków ubezpieczeń odbywamy co miesiąc posiedzenia, na których księgi i fundusze każdą razą jak najściśléj sprawdzone bywają — i że dotąd nie napotkaliśmy nic, coby Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń, raczéj Dyrekcji tegoż za nieprawidłowe postępowanie poczytać można i owszem korzystamy z niniejszéj sposobności, wspomnianéj Dyrekcyi za akuratne prowadzenie ksiąg i za urządzenie najściślejszéj kontroli w tym dziale wyrazić nasze uznanie.

Na ostatniém posiedzeniu po dokładném zbadaniu ksiąg sprawdzono fundusze i znaleziono zgodnie z księgami

w listach zastawnych Banku rustykalnego złr. 47,100
w akcyach c. k. uprz. kol. Karola Ludwika „ 2,520
w gotówce . . . . „ 2,181 c. 83

Komisya kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń. 4857(1-3)

Prezydent
Adolf Jorkasz m. p.
wiceprezydent dyrekcyi skarbu.

Wice-prezydent
Juliusz Mikolasz m. p.
właściciel fabryki.

Członkowie:

August bar. Romaszkan m. p. dyrektor banku Włościańskiego, **A. Siberstein** m. p. negocient, dr. **Ferdynand Kratter** adwokat krajowy, **Józef Weiss** m. p. zegarmistrz, **Michał Łodzia Służewski** m. p. prof. szkół real.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 29 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	76	25	78	25
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	75	85	25
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	229	—	233	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	50	86	50
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
Ruble papierowe rossyjskie	155	50	157	—
Talary pruskie	168	50	170	50
Dukat obrączkowy	5	32	5	44
20-frankówka	9	—	9	16
WIEDEN, 28 stycznia.				
Renta austrjacka 5%	69	65	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	65	74	75

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	308	—	316	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	289	—	291	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	50	100	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	106	50	107	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	115	25	115	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	50	143	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	160	50	161	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	117	—	119	—
Franco austrjackie „ 80 „	44	50	45	—
„ węgierskie „ 80 „	34	—	35	—
Nationalbank	990	—	992	—
Unionbank za 200 zła.	137	—	137	50
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2075	—	2078	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	229	75	230	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	141	—	141	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	143	—	143	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	158	25	158	75
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	336	50	337	50
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	163	—	163	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	—	—	90	—
„ Nordostbahn 200 „	106	—	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	52	—	52	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	96	—	96	50
„ „ 33 lat los 5% „	86	50	87	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	84	—	84	75
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	93	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	91	60	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	80	25	80	50
Dniestrzańskie 5% „ „	32	—	34	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	—	—	—
„ II. em. 5% „	103	50	104	50
„ 1871 III. 5% „	100	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	78	—	—	—
„ II 1867 5% „ „ „	89	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	76	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	70	—	70	50
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	65	50	66	—
WARSZAWA, 25 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
„ „ 2. 4%	93	45	93	75
kupon ubiegły	—	44	—	—
„ nowe 5%	92	45	92	75
kupon ubiegły	—	44	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	80	79	10
kupon ubiegły	—	58	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ …